

27.III.1934

## Prez. Roosevelt'a dzieła i kłopoty

Nadeszła dzisiaj wiadomość z Waszyngtonu o pomyślnym załatwieniu zatargu w przemyśle samochodowym. Wiąże się z nią w tych doniesieniach stwierdzenie nowego powodzenia Prezydenta Roosevelt'a. Może przesadnie, bo w sposobie załatwienia są ustępstwa w dwie strony, ale uchylene zatargu przyszło w porę.

American Federation of Labour, nowe wielkie zrzeszenie robotniczo-państwowe, na którego czele stoi p. Wagner, jeden z trustu mózgow koło Prezydenta Roosevelt'a, zażądało zastosowania postanowień syndykalnych w przemyśle samochodowym, a p. Johnson, dyktator przemysłowy, wywarł nacisk. Przemysłowcy, zebrani w izbie tego działu, odpowiedzili, że już zmniejszyli tygodniową ilość godzin pracy do 36, podnieśli płace o 50 proc., zdwoili liczbę pracujących, więc chcą, by im dać spokój z narzucaniem pośrednictwa syndykalnego Am. Fed. of Labour. Wczorajsza umowa daje swobodę umów zbiorowych, zostawia robotnikom swobodę należenia albo do Am. Fed. of Lab. albo do związków przez same przedsiębiorstwa stworzonych, a wreszcie postanawia, że robotnicy mają prawo powierzenia przedstawicielstwa wyznaczonym przez siebie osobom, a zatem niekonieczność Am. Fed. of Labour. Załatwienie jest pośrednie, ale to właśnie jest jego zaletą, podobnie jak uniknięcie strajku paruset tysięcy robotników, co razem składa się na powodzenie Prezydenta Roosevelt'a.

Było mu ono potrzebne. Prezydent Roosevelt, w pierwszej rocznicy objęcia rządów, 4-go b. m., wygłosił mowę w której wywodził przewodnie hasła swej wielkiej i do zawrotności próby gospodarczej.

Mniej godzin pracy, więcej robotników zajętych, czyli mniej bezrobocia, a większe zarobki. Ochrona małego przedsiębiorcy i kupca przed wielkimi i trzustami. Ochrona spożywcy. Jeśli wielkie przedsiębiorstwa nie usną się, będzie nacisk.

Wielcy przedsiębiorcy i zarazem wybitni ekonomiści mieli po roku doświadczenia też coś do powiedzenia:

— W podejmowanej gospodarce kierowanej jest więcej doraźności i złudzeń niż wiedzy realnej. Co z rynkiem pieniężnym? Dlaczego w okręgach, gdzie miało zmniejszyć wytwórczość rolniczą, rolnicy, przez intensywną uprawę przy pozornym częstym zmniejszeniu obszaru uprawy, utrzymują poziom wytwórczości? Czy to poprawa? A ci kontrolerzy, szpiedzy i donosiciele w przemyśle, kosztownie opłacani, oraz tyle innych bolączek.

Szczególnie podważyli chwilowo urok Prezydenta Roosevelt'a zarządzenia w lotnictwie. Okazało się, że niektóre towarzystwa lotnicze mają podstawy i umowy, które są nieuczciwe. Jednym pociąganiem pióra Prezydent rozwiązał wszystkie umowy lotnicze Uczciwe przedsiębiorstwa obrażają się, a m. in. płk. Lindbergh, stojący na czele jednego z nich. Gorliwiec z otoczenia Prezydenta zawołali, że Lindbergh szuka rozgłosu, co było naprawdę nieuczciwe, bo skromność jego była zawsze wzorowa. Amerykanie poganiawili się o to na Prezydenta Roosevelt'a, a zarazem przyszło im na myśl, że to może niedobrze, gdy tak jednym postanowieniem można zrobić coś z chęcią.

Zarysowały się również ostatnio niezgody między Prezydentem a Izbaną. W Izbie Reprezentantów uchwalono demagogiczne, wbrew Prezydentowi, milardy dla b. uczestników wojny. W Senacie odrzucono umowę z Kanadą o meliorację rzeki św. Wawrzyńca, o której zatwierdzenie osobiście bardzo upominał się Prezydent, by dać zajęcie robotnikom. Prysł urok wszechmocy Białego Domu.

## Siostry miłosierdzia i p. Kwiatkowski

W dyskusji nad budżetem utrzymania Przytułku „św. Duchy” w Kaliszu, radny Kwiatkowski zgłosił wniosek zmniejszenia liczby Siostr miłosierdzia z 4-ch do 1-ej, uważając je za zbędne „no i bo co one tam robią”.

Poświęcenie się Siostr Miłosierdzia zaznaczyło się nie tylko w życiu Przytułku św. Duchy, ale i takimi faktami (trzeba coś nie coś poczytać), jest potęgą tak dobroczynną i wielką, że p. Kwiatkowski swoim wnioskiem wykaże kompromitującą ignorancję.

Zmniejszenie choćby o jedną Siostrę w Przytułku „św. Duchy” groziłoby pozostającym tam starcom, kalekom i chorym, stojącym nad grobem, brakiem opieki.

## Czem się powodowali intelektualni?

### Znamienny list do redakcji

Otrzymałmy dziś list treści następującej:

WARSZAWA, 27. 3. 34.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając wczorajszą artykul o różnym stosunku sfer rządowych do spraw profesorów Warka i Handelsmana, zauważyłem, że za wiera on jeden zasadniczy brak. Chodzi mi już nie o sfery rządowe, a o t. zw. „elitę intelektualną”.

Kiedy pobito prof. Warkę, czytaliśmy tylko o wizycie kondolencyjnej ówczesnego ministra Oświaty, p. Janusza Jędrzejewicza, w mieszkaniu p. Warka. Nie słychać było nic o listach zbioro-

wych, o wyrazach ubolewania, składanych przez profesorów, do centów, asystentów, bibliotekarzy i literatów.

Po pobiciu prof. Handelsmana, przeciwnie: mieliśmy nawet zbiorowy list, podpisany przez kilkadziesiąt osób ze sfer intelektualnych, z prof. Władysławem Grab- skim na czele. Zupełnie się nie orientuję, czemu to należy przypisać. Jeżeli chodzi przecież o przekonania polityczne, obaj napadnięci profesorowie mają jednakowe. Jeżeli chodzi o pozycję społeczną, i tę mają jednakową. Co więc skłoniło pp. profesorów i pisarzy do wyrażania szczegól-

nego potępienia i solidarności wobec pobicia prof. Handelsmana, skoro milczeli, gdy pobito prof. Warkę?

I ta sprawa, moim skromnym zdaniem, jest niemniej od poruszanej wczoraj na łamach ABC, interesująca i pragnąłbym bardzo usłyszeć co do niej jakieś wyjaśnienie. Postępowanie bowiem „protestujących” wydaje mi się dziwnie niekonsekwentne.

Łączę wyrazy i t. d.

Inż. T. P...ski (adres).

### O znęcanie się nad podwładnymi

Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie wyznał na dzień 16 kwietnia proces plutonowego i p. Strz. Kon., Jackowskiego. Jackowski przebywa od dłuższego czasu w więzieniu pod zarzutem znęcania się nad podkomendnymi.

## Wielki Tydzień w liturgji Kościoła Katolickiego

Obchodząc Kościół Katolicki mają w sobie coś z niezmienności praw przyrody: od chwili, gdy zostały ustalone w ubiegłych wiekach, powtarzają się z niezmiennością niewzruszoną, a imponującą. Przechodzą koło nich ludy i giny; kończą się dynastje; jak brudne, krwawe błoto wysychają rewolucje, a obrzędy kościoła trwają i powtarzane są rok w rok ze stałością, z gorliwością, z wiarą, której nie wstrzymać od działania nie potrafi.

Więc, i obrządku Wielkiego Tygodnia, na całym obszarze Kościoła Katolickiego, to znaczy na całej kuli ziemskiej, odprowadzane są w tygodniu bieżącym z dokładnością i czcią przez Kościół i wiernych, podobnie jak odprowadzane już były tysiące razy dotąd, i jak będą odprowadzane w przyszłości, zgodnie z zapowiedzią o tem, że „bramy piekielne” nie przemogą dzieła Chrystusa...

### Rozpoczyna się Wielki Tydzień

Niedziela Palmowa, której liturgia przedstawia sposób, w jaki Kościół rozważa znaczenie Krzyża. W dniu tym Kościół w czasie Mszy święci palmy i urządza uroczystą procesję, na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Zwyczaj ten powstał w w. IV-ym w Jerozolimie; czytano tam w miejscu, w którym to się niedługo dzieło, ustęp z Ewangelji o wjeździe Chrystusa-Króla do swej stolicy.

Jeden z biskupów jechał na osiołku ze szczytu góry Oliwnej do Kościoła Zmartwychwstania, otoczony ludem, niosącym palmy w rękach, ze śpiewami hymnów na ustach.

Zwyczaj przyjęty został przez cały Kościół, który w wieku IX dodał doń obrzęd poświęcenia palmy, skąd nazwa Niedzieli Palmowej.

W krajach, w których palm nie ma, zastąpiono je roślinami podobnymi; a nas baziami wierzbowymi, pierwszym kwieciem wczesnej wiosny; skąd nazwa Niedzieli Wierzbowej, albo Kwietnej. Zarazem, jest to jakgdyby nawiązanie przez Kościół do powstającego z nowego życia przyrody. Głęboki symbol łączy się z najwspanialszą pamiątką śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

Jednocześnie z przedstawieniem triumfu Chrystusa, Ewangelja dnia tego podaje główne wydarzenia Męki Chrystusowej i poniżenia aż do śmierci na krzyżu...

W czasie Mszy kapłan poświęca palmy, poczem następuje uroczysta procesja, pod koniec której kilku śpiewaków wchodzi do kościoła i zamyka drzwi wejściowe przed procesją, ze śpiewem: „Gloria, laus et honor tibi sit, Rex Christe Redemptor”...

Po odśpiewaniu przepisanych modlitw, kapłan uderza krzyżem w drzwi, które się otwierają przed procesją i przepuszcza ją do kościoła.

W dawniejszych czasach w Rzymie święcenie palm odbywało się w Bazylice N. M. P. Wiktorskiej, skąd dopiero procesja szła do Bazyliki św. Jana.

W Palmowa Niedziela, w czasie Ewangelji odczytuje się wiernym na głos całą mękę Chrystusa Pana, wedle św. Mateusza... Równie w

Dlatego powodzenie obecne, zresztą w treści swej nie mające nie szczególnie rażącego, bo oparte na pewnym umiarkowaniu, przyszło w samą porę.

Stanisław Stronński

Wielki Wtorek i w Wielką Środę odczytuje kapłan wiernym opis Męki Pańskiej, wedle św. Marka i św. Łukasza. Dnie te przygotowują nas do największej tragedji świata, jaka odtworzona będzie w Wielki Piątek.

### Wielki Czwartek

Codziennie pacierze kapłańskie rozpoczyna Jutrznia, która dawniej śpiewana była w nocy, stąd modlitwy te nazywane zostały Wigilią (czyli Czuwaniem), albo Ciemną Jutrznia. Pragnąc udzielić wiernym większe udziału w tem nabożeństwie Kościół odprawia je wieczorem, w wigilię świętą.

Podezas Ciemnej Jutrzni stawia się pośrodku chóru świecznik trójkrotny, z piętnastu palcami się świecami. Po każdym palcem gasi się jedną świecę, z wyjątkiem ostatniej, najwyżej. Świece te oznaczają chwale Syna Bożego, która daje się zamierać w czasie Męki, pograżając świat w głębokiej ciemności. Ostatniej świecy nie gasi się, ale wynosi się ją za ołtarz, na pamiątkę śmierci Chrystusa. Jednocześnie duchowieństwo uderza książkami o stalle, dla przypomnienia trzęsienia ziemi przy śmierci, a potem przy Zmartwychwstaniu Jezusa, które oznaczają zwycięstwo Chrystusa.

Ciemna Jutrznia powstała w w. V-ym; jest to tedy jeden z najstarszych i najpiękniejszych obrzędów Kościoła Katolickiego.

W czasie Mszy św. tego dnia w czasie Gloria błękitno we wszystkie dzwony, poczem milkną one do Wielkiej Soboty; używa się zamiast dzwonów i dzwonek tylko kołatek. W dniu tym kapłan konsekruje dwie Hostje, z których jedną spożywa w czasie Mszy św., a drugą zachowuje na Najświętszym Sakramencie do Ciemnicy, gdzie stawia się kielich z konsekrowaną Hostją na ołtarzu, o- kładzając go go, poczem chowa się Przenajświętszy Sakrament do przygotowanego Tabernakulum.

Po Nieszporach w Wielki Czwartek kapłan z asystą przystępuje do obnóżania ołtarza, co przypomina na spustoszenie, jakim uległ świat ze śmiercią swego Stwórcy, poczem rozpoczyna się obrzęd umywania nóg.

Kapłan celebrujący zdejmując kapę, przepasuje się rzeźnikiem i wraz z asystą rozpoczyna umywanie nóg 12-tu duchownym lub 12-tu żebrakom; wprowadza nas to w pełną najgłębszej tajemnicy ucztę w Wieczerniku, w czasie której Chrystus daje nam przykład służenia bliżnim, umywasz nogi Apostołom.

### Wielki Piątek

Jest najsmutniejszym i najtragicznym dniem chrześcijaństwa i ludzkości, jest dniem śmierci Chrystusa. W czasie Mszy św. tego dnia odczytuje się Ewangelję św. Jana, w której stwierdza ówczesne kompetentne władze rzymskie, że Jezus jest królem żydowskim.

W liturgji wielkopiątkowej są wspomnienia pradawnych modlitw, odmawianych jeszcze na zebraniach pierwszych chrześcijan. W dniu tym odmawia się modlitwy za Kościół, za Ojca Świętego, za duchowieństwo i za „cały święty lud boży”.

Równie w dniu tym zanoszone są modły za herezyków i schizmatyków oraz za „wiarołomnych żydów”, aby

Bóg zdarł „zasłonę z serc ich, aby z nimi poznali Pana Naszego, Jezusa Chrystusa”. Nareszcie, modli się w Wielki Piątek Kościół za nawrócenie pogan, dalej za oczyszczenie świata od wszelkich błędów, za odwrócenie chorób, oddalenie głodu, przywrócenie choremu zdrowia, o- tworzenie więzień, uwolnienie niewolników, danie szczęśliwego powrotu podróżnym i wprowadzenie żeglujących do „portu zbawienia”.

Z IV-go wieku również pochodzi obrzęd, zwany adoracją Krzyża, jaki w Wielki Piątek się odbywa. Po- czątek wzięcia adoracji Krzyża w Jerozolimie, gdzie istotnie oddawano cześć drzewu prawdziwego krzyża.

W dniu Piątku Wielkiego, w którym Chrystus umarł na krzyżu dla odkupienia ludzi, Kościół nie odnawia tej ofiary na ołtarzu. Dlatego Hostje święte konsekruje się dnia poprzedniego, a Msza św. Wielkopiątkowa zowie się „Mszą z darów, uprzednio poświęconych”.

### Wielka Sobota

zaczyna „czas wielkanocny”, kończy się w sobotę po Zielonych Świątkach. „Tworzy się w ten sposób jakby jedno wielkie święto, w którym kolejno cześć się Tajemnicę Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Zstąpienia Ducha Świętego na Kościół”. Przez tych 50 dni usława Kościół post ścisły i aż do Wniebowstąpienia planie obok ołtarza paschał, symbol widzialnej obecności Chrystusa na ziemi.

W Wielką Sobotę Kościół poświęca wszystkie przedmioty, służące do kultu.

Po odmówieniu modlitw przepisanych, kapłan święci piłę ziarn kadzidla, które mają być włożone w zagłębienia paschału (wielkiej świecy), aby „dar, złożony Bogu, został w zapachu i wonności przyjęty”. Jeżeli paschał symbolizuje Jezusa Chrystusa, piłę ziarn symbolizuje Jego pięć świętych ran.

W czasie święcenia ziarn kadzidla, jeden z asystentów wrzuca parę węgli poświęconych do kadzielnicy; kapłan, po odmówieniu modlitwy, sypie kadzidło na węgle, odma- wiając zwykłe błogosławieństwo, poczem kropi trzykroć wodą święconą owe ziarno kadzidla i ognia, oraz o- kadzając je.

Następnie asystent, przybrany w białą dalmatykę, wchodzi do ko- ściola, trzymając trójkąt, t. zn. trzy świece, wychodząc z jednej, symbol Trójcy Przenajświętszej. Asystent zapala nowoposwieconym ogniem jedną ze świec i śpiewa: „Lumen Christi”... (Światło Chrystusowe); na środku kościoła zapala drugą świecę, śpiewając to samo podniesionym głosem, a przed ołtarzem zapala trzecią świecę, przy- śpiewując jeszcze wyższym tonem — tego samego wezwania. Po włożeniu pięciu ziarn kadzidla w paschał, w formie krzyża, zapala się jedna ze świec paschał, a potem zapala się wszystkie światła na ołtarzu.

Po odczytaniu 12 prorocत्व, odnoszących się do Męki Pana Jezusa, kapłan święci wodę chrześcielną, poczem odpowiaduje się Litanję do Wszystkich Świętych i zaczyna się w białych szatach uroczystą Mszę św., podczas której, w chwili odmawiania Gloria, zaczyna się bię w dzwony na nowo, jakgdyby świat odzyskał zdolność głośniego weselenia się, bo zbliża się chwila, w której zmartwychwstanie Pan, odnawiając świat i ustanawiając nową erę.

## „Stille omgang” Cicha procesja w Amsterdamie

Pod koniec VI w. naszej ery w skromnej chatce, która znajdowała się w samym prawie środku dzisiejszego Amsterdamu, zdarzył się cud, z którego duchowieństwo i wierni wynioskowali, że jest to miejsce, które Bóg upodobał sobie dla przyjmowania cześci w N. Sakramencie. Wnieśli więc w tem miejscu kaplicę i odtąd corocznie w dniu 15 marca zbliża i zdaleka spieszyły tłumy wiernych, by uroczystą procesją i adoracją złożyć hołd i uwielbienie Utajonemu w N. Sakramencie Ołtarza. Tak trwał przez szereg wieków, aż do r. 1578, kiedy wsku- tek wprowadzonej do kraju Reformacji katolikom kaplicę odebrano. Pozbawieni swego sanktuarjum, katolicy amsterdamscy w inny sposób oddać postanowili w dniu 15 marca cześć N. Sakrament. Nie mogąc wystąpić z procesją oficjalną i uroczystą, wprowadzili zwyczaj odbywania w nocy przed 15 marca cichej procesji, bez świątek, chorągwi i krzyża, bez modlitw nawet i śpiewów.

Około północy, gdy wszęki ruch na ulicach miasta zamarł, ze wszystkich ulic i zakł... w Amsterdamu, jak cienie wypływały pojedyncze postacie, łącząc się w małe grupy, by złączyć się w wielki pochód, milcząc i poważnie. Jest to t. zw. po holendersku „stille omgang”, jedyna w swoim rodzaju adoracja sakramentalna mężczyzny (kobiety w niej bowiem udziału nie mają). Niezwykłe wrażenie wywołuje ten

parę godzin po uśpionych ulicach miasta krążący pochód. Tupot tysięcy nóg niesamowitem echem odbija się o mury domów, przypominając wyrządzoną katolikom krzywdę. O brasku pochód wsiąka powoli do jasno oświetlonych świątyń, gdzie odbywa się nabożeństwo i adoracja N. Sakramentu, połączona zazwyczaj z generalną komunją św. uczestników pochodu. W okłame powtarza się „stille omgang” raz jeszcze. Biorą w nim udział nie tylko katolicy amsterdamscy, ale także katolicy z Rotterdamu, Utrechtu, a nawet dalszych okolic Holandji.

W r. 1908 katolicy próbowali odzyskać z rąk protestantów świętą dla nich kaplicę, usiłowania jednak spełzyły na niczem. a kaplica wraz z przyległym terenem nabyta została przez żydów, który zburzył zabytkowy budynek, wystawiając na jego miejscu nowoczesny dom towarowy. Fakt ten ustalił, zdaje się, na długie jeszcze lata starą, zgrą 350 lat trwającą tradycję. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie, katolicyzm w Holandji nie jest już prześladowany, stara tradycja jednak, przechodząc z pokolenia w pokolenie, utrzymuje się z tą tylko różnicą, że obecnie zamiast kilkudziesięciu czy kilkuset członków procesji biorą w niej udział dziesiątki tysięcy osób. W roku bieżącym kroczyło w niej około 20 tysięcy mężczyzn z arcybiskupem Utrechtu, Jansenem, i biskupem Harlemu, Aengenentem, na czele.

## KAPELUSZE MĘSKIE KAROL STEGNER w dużym wyborze. TRĘBACKA 11.

### Zniżka płac w Ubezpieczalni

Od 1-go kwietnia pracownicy Ubezpieczalni Społecznej pobierać będą niższe uposażenia. Zarabiającym 400 zł. miesięcznie pensja obniżona będzie do 4 procent, zarabiającym do 800 zł. o 8 procent, zaś zarabiającym ponad 800 zł. o 10 proc.

Była mowa o redukcjach w Ubezpieczalni wskutek uproszczenia administracji w związku z wejściem w życie umowy scaleniowej. Okazało się jednak, że według ustawy scaleniowej manipulacje biurokratyczne są jeszcze bardziej zawile, niż dotychczas, wobec czego redukcji pracowników nie będzie.

### Nie warto protestować

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał protest wyborczy listy Nr. 7 Centrolewn przeciwko powołanym uzupełniającym wyborom do Sejmu w okręgu plockim. Protestującą listę Nr. 7 zastępował adw. Benkiel. W imieniu kontr-protestu, czyli zawodolonych z wyników wyborów, występował znany działacz sanacyjny, adw. Radlicki. Na wstępie rozprawy adw. Benkiel złożył oświadczenie, iż wobec tego, że protest wyborczy rozpatrywany jest w czwórnym roku obecnej kadencji Sejmu, wycofując swoją skargę. Sąd Najwyższy, po naradzie, postanowił pozostawić protest bez rozpoznania.

### Przegląd prasy

#### Nienasycenie

Krakowski organ syjonistów „Nowy Dziennik” niezadowolony jest ze zbyt małych represyj za pobicie prof. Handelsmana:

„Afera prof. Handelsmana przypomina żywo znaną sprzed dwóch lat i bardzo wówczas głośną aferę znakomitego prawnika, prof. Cohnd z Wrocławia, i tam młodzież „narodowa”, dążąc do rozgrywki nie z Bogu ducha winnym Cohnem oczywiście, lecz z ówczesnym rządem republikańskim — rzuciła się z całą furją na żydowskiego profesora. Szczególnie są pamiętne i nie chcemy ich tu powtarzać. Przypomnieć natomiast pragniemy tylko jedno, a mianowicie: za- wstydzając słabo, pozbawione wszelkiego hartu i męskości, zachowanie się samego prof. Cohna oraz bardzo minorowe i niezdędydowane stanowisko zarówno senatu akademickiego jak i ówczesnego rządu niemieckiego. Efekt ciągnący się dość długo afery i kilkakrotnych nader przykrych incydentów był taki, że hitlerowska młodzież zwyciężyła, — zanim jeszcze zwyciężyła partja hitlerowska...”

Jesteśmy naturalnie jaknajbardziej oddaleni od snucia jakichkolwiek analogii — politycznych. Uchuwaj Boże! Nie możemy tylko oprzeć się dziwnemu i niesamowitemu uczuciu podobieństwa, jakie zachodzi między panami profesorami — Handelsmanem i Cohnem... Bylibyśmy bardzo рады, gdyby te czynniki, które nie byłyby dymisji prof. Handelsmana do wiadomości, również zechciały nieco pomedytować nad niektórymi reminiscencjami, jakie następcza afery profesora... Cohna. Takie reminiscencje są nieraz bardzo pouczające i bardzo pożyteczne.”

